

W sobotę 24 maja 2014 w Podlesicach obradowało XVII Walne Zgromadzenie Delegatów PZA. Kluby reprezentowane były przez 61 delegatów, zjechało się też grono członków honorowych i weteranów, jak Jerzy Wala, Andrzej Paczkowski, Hanna Wiktorowska, Marek Janas, Bogdan Jankowski, Małgorzata i Jan Kielkowscy. Zarząd Związku reprezentował wiceprezes Piotr Xięski, który zagał obrady podkreślając, że Zjazd ma charakter tylko sprawozdawczy. Przewodniczącym Zjazdu wybrano Tomasza Fiedorowicza, wiceprzewodniczącymi Andrzeja Jankę i Marka Burskiego. Obszerne sprawozdanie Zarządu zostało delegatom udostępnione elektronicznie i w formie wydruku. Sprawy Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego zreferowali Andrzej Piekarczyk i Rafał Kardaś. Dyskusja była niezbyt ożywiona, a ze zgłoszonych wniosków dwa ciekawsze wniósł Janusz Majer, który postuluje utworzenie programów wspierających wspinanie w samodzielnych zespołach kobiecych oraz działalność w górach najwyższych.

#### KULTURA I NAUKA POD ŁOMNICĄ

W GS 12/2013 pisaliśmy o nowej kolejce na stokach Łomnicy. To nie wszystkie zmiany w tym rejonie Tatr. Od roku w Łomnicy Tatrzańskiej działa interesujące Ski Museum, prezentujące historię narciarstwa i saneczkarstwa. Latem 2013 poddano remontowi najstarszy budynek stacyjny przy Łomnickim Stawie. Dawne partie restauracyjne zmieniły się w sale wystawowe. Przywrócono też taras widokowy na dachu 29-metrowej wieży i urządzono skromną noclegownię – 14 przycz służy głównie wolontariuszom, ale także turystom. Stojące po sąsiedku obserwatorium astronomiczne otrzymało wiosną gigantyczny teleskop. Unikatowe w skali Europy urządzenie, wyprodukowane w USA, kosztowało 3 000 000 euro. Podejmie ono pracę pod koniec lata – będzie „śledziło” zbliżające się do Ziemi asteroidy i komety. Montaż teleskopu wymagał 42 kursów ciężkiego śmigłowca i ustawienia przy budynku dźwigu.

*Monika Nyczanka*

#### ROCK AND ICE – SKAŁA I LÓD

Najnowszy numer „Rock & Ice” (219/2014) otwiera okładka z portretem zmarłego w r. 2012 Patricka Edlingera (GS 11/2012). Wewnątrz magazynu ciekawy artykuł pióra Eda Douglasa „Lone Wolf”, poświęcony życiu Edlingera i jego tragicznej śmierci w wieku 52 lat. Przy okazji odnotujemy, że jesienią ma się ukazać biografia Bena Moona, podobnie jak Edlinger, jednego z czołowych skalnych wspinaczy lat osiemdziesiątych. Autorem książki jest również wspomniany wyżej Ed Douglas. Ten sam „R&I” zamieszcza artykuł Mike Hamilla „The Day Eleven Died”, poświęcony tragedii lawinowej na Manaslu sprzed dwóch lat, w której w dniu 23 września 2012 w obozie 3 (ok. 7000 m) pogrzebanych zostało 11 osób (GS 12/2012). Autor artykułu był naocznym świadkiem tych wydarzeń. W tekście wspomniano podobny wypadek lawinowy na tej samej górze, w którym 10 kwietnia 1972 r. zginęło 15 osób.

*Rudaw Janowicz*

#### JEDNYM ZDANIEM

● 15 maja 2014 południowe stoki Tatr ponownie spustoszył huragan, który powalił ok. 130 000 drzew. Droga Wolności była długo nieprzejezdna, ŚL TANAP usiłują udrożnić szlaki. Najgorsza sytuacja jest w rejonie Wyżnich Hagów, w Koprowej i Cichej, a także na zach. skrzydle Tatr. Jeszcze bardziej ucierpiał rejon Chocza. (Monika Nyczanka) ● Ueli Steck i Michi Wohlleben przeszli 25 marca ściany Tre Cime w Dolomitach drogami Cassina, Comicięgo i Innerkoflera w 15 godzin i 42 minuty. Na Cima Piccola wchodzili w nocy. ● Szkoda, że góra powiedziała NIE – mówi Adam Bielecki spod Kangchendzöngi. Na szczyt 19 maja zdołał wejść tylko Denis Urubko, pozostali zawrócili wysoko, bo na 8250 m. Wchodzono starą drogą. ● David Lama, Peter Ortner i Hansjörg Auer (Kunyang 2013) wyruszyli znów w Karakorum. Ich celem jest dziewicza 3000-metrowa północno-wschodnia ściana Masherbruma (7821 m). Aklimatyzację chcą zdobyć na Broad Peak. ● Jak podała ITAR TASS, wiosną 2015 r. alpinści rosyjscy pod wodzą Wiktora Kozłowa spróbują przejść bez tlenu wszystkie szczyty Lhotse. Rozpatrywane są warianty od Lhotse Shar i od Przełęczy Południowej. Powstać ma Droga XXI Stulecia.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef.nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. Pisemko rozprawdane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/glos\_sen/pdf/gs201405.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Człowiek największych zasług dla TT, prof. Leopold Świerz (1835–1911), ojciec Mieczysława. Działaczem Towarzystwa był do końca życia, przez 30 lat (1874–1903) zawiadującym całością spraw sekretarzem.

# GŁOS SENIORA

Tak to się zaczęło

## TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE 140

Pierwszą na świecie organizacją alpinistyczną był istniejący do dziś brytyjski Alpine Club, powołany do życia 22 grudnia 1857 roku. Za nim poszły dalsze: Österreichischer Alpenverein (ÖAV, 19 XI 1862), Schweizer Alpen-Club (SAC, 10 IV 1863), Club Alpino Italiano (CAI, 22 X 1863), Deutscher Alpenverein i Österreichischer Touristenklub zawiązały się parę lat później, bo 9 i 18 maja 1869 roku. W r. 1872 pisał nasz „Tygodnik Ilustrowany” (t. 9, s. 52): „Niech kto co chce mówi o próżniactwie i wybrykach arystokracji angielskiej, my jednak sądzimy, że takie stowarzyszenie jak klub alpejski (*Alpine Club*) przynosi jej zaszczyt i powinno by wszędzie znaleźć naśladowców.” Potrzebę zrzeszenia się „lubowników” Tatr odczuwano, ale pierwsze konstruktywne impulsy przysły z zewnątrz, a mianowicie z Wiednia. Myśl utworzenia wzorowanego na ÖAV Towarzystwa Karpackiego wysunął w r. 1869 c.k. lekarz sztabowy dr Heinrich Wallmann, w artykule „Die Hohe Tatra” w czasopiśmie „Der Tourist” (s. 272). Nie poprzestał na pomysł. Wspominał niebawem w liście: „W r. 1872 ułożony przeze mnie apel o powołanie Towarzystwa Karpackiego poleciłem powielić litograficznie z podpisami moim i Jägera.” 1000 egzemplarzy w trzech językach trafiło na podtatrze – do ziemian, księży, lekarzy, nauczycieli, adwokatów. Tekst zawierał nie tylko zachętę do podania sobie rąk, ale i szczegółowy projekt organizacji. Odpowiedzi nadeszło tylko 9, ze strony polskiej jedynym respondentem był Józef Szalaj ze Szczawnicy. Ziarno zostało jednak rzucone i temat powracał na spotkaniach w dworach, na plebaniach, u wód. Współzałożyciel i długoletni działacz TT, dr Władysław Markiewicz, wspominał rolę plebanii w Poroninie. „W tej plebanii – mówili – radzono zawsze nad podniesieniem dobrobytu mieszkańców tej okolicy i tu była poruszona pierwszy raz myśl zawiązania Towarzystwa tatrzańskiego.”

Tymczasem węgierska strona Tatr od słów przeszła do roboty. Po naradach – ich motorem był c.k. major Anton Döller – wyłoniono komisję, która 10 marca 1873 przyjęła projekt statutu, wkrótce zatwierdzony przez władze. W dniu **10 sierpnia 1873** w Smokowcu odbyło się Walne Zebranie Założycielskie, które dało początek Węgierskiemu Tow. Karpackiemu (Magyarországi Kárpátgyesület – Ungarischer Karpathenverein), w zestawieniu Leopolda Świerza z r. 1885 odnotowanemu jako 16. z kolei na świecie (TT ma u niego nr 20).

Zryw Węgrów podzielał na Polaków. Na tydzień przed zjazdem MKE w Smokowcu, w Zakopanem w tzw. „Zwierzyncu” (obecnie rejon TPN i COS) odbył się bankiet towarzyski. Gospodarzem był Ludwik Eichborn, gośćmi dr Tytus Chałubiński, ks. Józef Stolarczyk, adwokat Stanisław Biesiadecki, dr Bolesław Lutostański, c.k. kpt. Feliks Pławicki oraz jako gość honorowy Józef Szalaj. Jak czytamy w „Pamiętniku TT” 1876 na s. 21, Pławicki rzucił wtedy myśl „zawiązania Towarzystwa Tatrzańskiego”, „tegoż dnia omówiono także zasady mającego się zawiązać Towarzystwa, upoważniono p. Pławickiego do wypracowania Statutu”. Myśl Pławickiego nie była nowością, zebrani znali apel Wallmanna, jak wiemy Szalaj zareagował na niego pisemnie, niektórzy mieli zapewne zaproszenia na zjazd MKE w Smokowcu. Ruszyły prace przygotowawcze, zresztą nie

tylko w kraju. W liście z 21 grudnia 1873 r. pisał Wallmann do Döllera: „chciałbym też, panie Majorze, przekazać Panu nowinę, że w Wiedniu kilku ludzi z Galicji zajmuje się organizowaniem Galicyjskiego Towarzystwa Karpackiego. Skierowałem ich także do Pana.” Z czasem wyszło na jaw, że wiosną 1873 r., czyli przed bankietem w „Zwierzyńcu”, kpt. Pławicki kilka razy odwiedzał Kieżmark, by śledzić prace przy organizacji MKE, a po utworzeniu Towarzystwa natychmiast do niego przystąpił. Jako emerytowany c.k. wojskowy mógł być zaprzyjaźniony z kolegą po fachu i animatorem MKE, majorem Döllerelem. Pierwszy statut Galicyjskiego Tow. Tatrzańskiego opracowali Pławicki i dr Eugeniusz Janota, a 31 grudnia 1873 r. podpisali hr. Mieczysław Rey, Jadwiga z Zamoyskich ks. Sapieżyna, Marcin Nałęcz Kęszycki, Ludwik Eichborn, Władysław Dobrzyński, Feliks Pławicki i Józef Szalaj. Wysokie c.k. Namiestnictwo zatwierdziło projekt 19 marca 1874 r., Zjazd Założycielski odbył się **10 maja 1874 r.** w Krakowie i to on stworzył podstawy prawne pod powstanie naszej organizacji. Zjawilo się 10 członków-założycieli, 7 przysłało pełnomocnictwa. W skład I zarządu weszli: hr. Mieczysław Rey (prezes), Adam Uznański (wiceprezes), Józef Szalaj, Ludwik Eichborn, Feliks Pławicki, Maksymilian Nowicki (sekretarz) i Walery Rzewuski (skarbnik). Podniosła chwilą było wystąpienie Wincentego Arnese, łącznika TT ze światem alpejskim. Odczytał on telegramy gratulacyjne od towarzystw światowych, które o zebraniu założycielskim musiały być powiadomione. Na niedzielę 31 maja zwołano w Krakowie pierwsze Walne Zgromadzenie. Pierwszą decyzją nowego Zarządu było powołanie protektora Towarzystwa w osobie następcy tronu austriackiego, arcyksięcia Rudolfa. „Wniosek ten przyjęło walne zgromadzenie jednomyślnie, wydawszy trzechkrotny okrzyk: »niech żyje!«”.

Od założenia TT do nadania mu ostatecznego kształtu droga była kręta, co szczegółowo relacjonuje Jan Reychman w świetnym artykule „Początki Towarzystwa Tatrzańskiego”, w „Wierchach” 1948 r. (t. 18, s. 37–40). W dniu 22 listopada 1874 »Galicyjskie Tow. Tatrzańskie z siedzibą w Nowym Targu« przekształciło się w »Towarzystwo Tatrzańskie z siedzibą w Krakowie«. Statut – kawałkami podejrzany podobny do statutu MKE – ogłosił „Pamiętnik TT” 1876 na s. 9–19. Ze względów narodowo-ambicjonalnych wszelkie impulsy austriackie, włoskie (Arnese) czy węgierskie zostały starannie ukryte.

Metrykalne życie człowieka zaczyna się z dniem urodzenia, a nie z chwilą poczęcia. Podobnie jest z organizacjami: zaczynają one byt od zebrania założycielskiego, które oficjalnie zawiązuje zrzeczenie, uchwała statutu i wybiera zarząd z prezesem na czele. Do takich zebrań odnoszą się daty narodzin światowych i polskich towarzystw i klubów (także STTT, KW i PZA) – z chyba jedynym wyjątkiem PTT, które jako urodziny podaje samą inicjatywę Pławickiego. Nasuwa się pytanie, po co ten dziwny zabieg? Otóż kochaliśmy bratanków Węgrów, w Tatrach jednak konkurencja była ostra i naszych dziadków musiało mierzć to, że Madziarzy organizują się wcześniej niż Sarmaci. Był też pewien nośny motyw medialny: manipulując datą, Towarzystwo Tatrzańskie wysuwało się nie tylko przed Węgrów, ale i przed górską Francję, która swój Klub Alpejski zawiązała 2 kwietnia 1874 roku. We wspomnianych „Wierchach” na s. 41 krótko ujął to Bohdan Małachowski pisząc, że w r. 1873 powstało „Towarzystwo Tatrzańskie i w kilka dni później Magyar Karpat Egyesület a dopiero w r. 1874 Club Alpin Francais”. Tego, że przy MKE i CAF chodziło o formalne, prawne kreacje, a przy TT zaledwie o moment inicjacji, pan Bohdan dyskretnie nie zauważył. Pamiętajmy jednak, że „Pamiętnik TT” aż do XX w. za datę założenia TT regularnie podawał nie rok 1873 lecz 1874, tak też pisali w swoich znanych pracach Walery Eljasz (1900, s. 378), Janusz Chmielowski (1907, s. 27), Mieczysław Świerż (1912 s. 9), Zygmunt Klemensiewicz (1913, s. 5) i inni. „Tow. Tatrzańskie w Krakowie założone zostało 10/5 1874” – pisał koronny świadek, Leopold Świerż w swym przewodniku z r. 1903 (s. 39). Kiedy wymarli świadkowie, nastąpił powrót do daty spotkania w „Zwierzyńcu” i jubileusz 40-lecia TT urządzono w Krakowie 28 czerwca 1913 roku. Obchody 50-lecia – z udziałem prezydenta RP Wojciechowskiego – odbyły się w Zakopanem 5 sierpnia 1923 r., a tom I „Wierchów” otrzymało PTT „w roku półwiekowego jubileuszu 1923”. Potem tak już zostało i 140-lecie powstania PTT oraz dziedziczącego jego tradycję PTTK obchodzono w roku zeszłym (2013). Nie bądźmy jednak małostkowi – ostatecznie ważny jest dorobek życia, a nie data na metryce. Ta obecnie przyjęta – a akceptują ją i WET, i WEGA – dziś stanowi wart uszanowania historyczny relikwiarz ambicji prestiżowych naszych przodków, ma nawet pewien aspekt pozytywny: zamiast jednego jubileuszowego szampana, pozwala nam wypić dwa, co niniejszym czynimy, kierując do obu zasłużonych organizacji dodatkowe serdeczne życzenia.

Józef Nyka

Po półrocznej przerwie dokonujemy kolejnego, na pewno niepełnego, zestawienia nowości książkowych. Bardzo wolno opadają emocje po sukcesie i tragedii na Broad Peak, a rezultatem tamtych dramatycznych wydarzeń jest m.in. pojawienie się dwóch książek. Bartek Dobroch i Przemysław Wilczyński (syn Ludwika), dziennikarze „Tygodnika Powszechnego”, wydali w Wydawnictwie Poznańskim „Broad Peak – niebo i piekło”. Jest to rzetelna i spokojna rekonstrukcja wyprawy, zawierająca m.in. ciekawe portrety psychologiczne uczestników. Nakładem krakowskiego Znak-u ukazał się tom „Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak” Jacka Hugo-Badera, znanego reportażysty i uczestnika wyprawy poszukującej ciał zaginionych himalaistów. Obie książki są sprawnie napisane, dokładnie relacjonują przebieg wydarzeń i kreślą historię polskiego himalajizmu zimowego, choć skierowane są raczej do szeroko rozumianej opinii publicznej.

Lider alpinistycznego rynku wydawniczego w Polsce – katowicki Stapis – wydał kolejną książkę nagodzoną mającą już 30-letnią tradycję Boardman – Tasker Prize. „Zimne wojny” Andy’ego Kirkpatricka to świetnie i dowcipnie opisane zimowe wspinaczki w Alpach i Patagonii. Pewną niespodzianką było wydanie przez Agorę „Annapurny” Arlene Blum. Książka jest relacją z amerykańskiej wyprawy na Annapurnę w 1978 roku. Wyprawy zwycięskiej, której plonem było I wejście kobiece na szczyt, ale i tragicznej, bo podczas drugiego ataku zginęły Alison Chadwick-Onyszkiwicz i Vera Watson. Lektura książki unaocznia ogrom przemian, jakie od tego czasu dokonały się w Himalajach, oraz w podejściu do alpinizmu kobiecego. Dla nas ważnym aspektem jest śmierć Alison, osoby mocno związanej z polskim alpinizmem, a przede wszystkim żony Janusza Onyszkiwicza. Jeden ze zdobywców Korony Ziemi – Roman Dzida – postanowił opisać historię swoich wejść na 9 szczytów. Książkę, zatytułowaną „Moja Korona Ziemi”, tworzą luźne notatki, pisane jakby na kolanie w poczekalniach dworców lotniczych. Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu wydał piękny i elegancki album poświęcony Pierwszej Polce na Evereście i K2. Zebrano sporo zdjęć rodzinnych i oczywiście górskich, obok których zamieszczono parę osobistych i ciepłych wspomnień o Wandzie Rutkiewicz.

Literatura tatrzańska wzbogaciła się o kolejne pozycje. Za najważniejsze uznaliśmy opasły tom Stefana Maciejewskiego, wydany pod tytułem „W kręgu Muzeum Tatrzańskiego” oraz materiały z sesji poświęconej fotografii i pocztówkom tatrzańskim „Od dagerotypu do fotopocztówki”, zamieszczone w Zeszytach Tatrzańskich, jako tom 4. Książka Maciejewskiego, wydana niestety w iście aptekarskim nakładzie i posiadająca sporą historię (25 lat starań o jej wydanie), jest bardzo rzetelną syntezą 125-letnich dziejów muzealnictwa podtatrzańskiego.

Biografistycie górskiej przybyła atrakcyjna seria. „Pro Memoria”, bo tak nazywa się nowy cykl zainicjowany przez krakowski COTG, będzie dedykowany wybitnym ludziom gór. Nad całością czuwa niezawodny Wiesław A. Wójcik, a pierwszy tom został poświęcony Tadeuszowi Staichowi. Poprzedni numer GS odnotował pojawienie się nowej książki Andrzeja Wilczkowskiego „Zderzenia zdarzeń” – w znacznej części autobiograficznej. Otrzymałymiśmy też oczekiwaną biografię Andrzeja Mroza, wydaną staraniem rodziny i świetnie napisaną przez Ludwikę Włodek.

Miłosz Martynowicz, wydawca przewodników Włodka Cywińskiego, przygotował do druku jedną z ostatnich jego prac, a mianowicie tom omawiający główną grań Tatr. Książka ukazała się w maju. To dopiero drugie opracowanie w języku polskim poświęcone najdłuższej drodze tatrzańskiej. Przypomnijmy, że w 1992 roku Adam Piechowski opisał a Krzysztof Łoziński wydał tom I Grani Tatr. Czterotomowa całość tej pracy ukazała się w r. 2007 na Węgrzech. A tymczasem najwybitniejszy przewodnikopis himalajski na świecie (Taternik 1/2014, ss. 66–67), współautor WEGA – Jan Kiełkowski, realizuje swoją Koronę Himalajów i właśnie wydał przewodnik-monoografię Annapurny w „czerwonej” serii Mountaineering Monograph.

A co słyhać w redakcjach czasopism? Kolejne „Wierchy” zapowiadane są na koniec lata, tematem przewodnim „Pamiętnika PTT” mają być góry Syberii. Krakowskie „Góry” zmieniły szatę graficzną i stały się dwumiesięcznikiem, otrzymałymiśmy również ciekawe i ładnie wydane nowe zeszyty warszawskich czasopism klubowych – „Buka” nr 16 i „A/Zero” nr 22. Dla nas najważniejszym wydarzeniem był nowy numer „Taternika”, który przynosi m.in. część rezultatów Szczytu Podlesieckiego i liczy aż 140 stron.

Marek Maluda